



Stowarzyszenie Ekologiczne "ŁARPIA" w Policach
POLICKI KLUB CYKLISTÓW "SAMA RAMA"

BIULETYN INFORMACYJNY

Nr 64 – wrzesień 2010

TRZEBIESKIE NEPTUNALIA 2010

Trzebieskie Neptunalia odbywają się od wielu lat. Tegoroczne miały miejsce 31 lipca 2010 roku i odbywały się w ramach Polsko - Niemieckich Dni Zalewu Szczecińskiego. Do Trzebieży turyści "Samej Ramy" udali się w dwóch grupach - na rowerach i łodziami motorowymi, w sumie 22 osoby.

Tak jak co roku impreza rozpoczęła się od wjazdu, tym razem samochodem terenowym, króla morz i oceanów Neptuna, w którego wcielił się Jurek Leszczyński. Po przekazaniu mu klucza do osady Trzebież przez burmistrza W. Diakuna rozpoczął się polsko - niemiecki piracki festiwal szantowy prezentujący program dla widzów w każdym wieku. Raz po raz pomiędzy zebraną publicznością przechadzali się patrząc na wszystkich "z góry" policcy szcudlarze.



Nowym zwyczajem w ramach Neptunali, był Trzebieski Turniej Rybacki o Puchar Burmistrza Polic. Turniej zaangażował zarówno pasjonatów rybactwa, jak i publiczność. Składał się z wielu różnych konkurencji związanych z tematyką morską i rybacką. W zmaganiach wzięło udział rybackie środowisko z Polski oraz Niemiec. Najwięcej emocji naszym zdaniem wywołały zawody wyciągania żywego węgorza z beczki. W zawodach uczestniczyły również panie ale i tym razem musiały uznać wyższość panów.

Polsko - niemieckie Dni Zalewu Szczecińskiego sprawiły, że do Trzebieży przybyło bardzo wiele turystycznych jednostek pływających. Baseny "pękały w szwach", a ładu i porządku pilnowały mieszane patrole policyjne z powiatu polickiego i powiatu Pasewalk złożone z wcześniej poznanych funkcjonariuszy.

Dużo emocji zwłaszcza wśród młodszej części widowni wzbudziły występy młodej piosenkarki Paulli, która tym razem nie zachwyciła swym występem trzebieskiej publiczności, ale za to przez ok. 15 minut rozdawała autografy. Z kolei druga gwiazda wieczoru - zespół "Blendersi" pokazali klasę... i za to wielkie brawa właśnie dla nich.

Parę minut po 24:00 salwa sztucznych ogni rozbłysła się nad wodami Zalewu Szczecińskiego. Trzebińskie Neptunalia 2010 przeszły do historii.

27. BERLIŃSKA NOC MUZEÓW

27 berlińska Długa Noc Muzeów wbrew nazwie upłynęła nam bardzo szybko. W ciągu 7 godzin udało nam się odwiedzić "tylko" cztery (z ponad 90 w ofercie) muzea i instytucje biorące udział w imprezie. Z Polic wyruszyliśmy dwoma busami równo o godz. 15.00. Niestety na 50 km przed rogatkami Berlina napotkaliśmy na niewielki „korek”, który

skutecznie opóźnił nasze przyjazd na plac Lustgarten w okolicach katedry.

Po zakupie biletu wstępu upoważniającego do odwiedzenia wszystkich obiektów biorących udział w Nocy Muzeów udaliśmy się ponownie do Katedry Berlińskiej (zwiedzaliśmy ją już podczas 26 Nocy Muzeów w styczniu). Tym razem pomimo dużo większej liczby odwiedzających udało nam się dotrzeć na kopułę katedry i podziwiać okolicę.

O godz. 20.00 nad plac przed katedrą i Altes Museum nadleciał, zapowiadany przez organizatorów helikopter. Z nieba na zgromadzony tłum ludzi spadł „deszcz wierszy” w postaci 100.000 kartek przygotowanych przez berlińskich poetów.

Przeczuwając, że cała rzesza ludzi po tym niesamowitym i wymagającym zręczności widowisku uda się do znajdujących się na Museuminsel (wyspa muzeów) muzeów ruszyliśmy w kierunku Pergamonmuseum. Udało nam się wejść właściwie bez kolejki. Tuż za wejściem uwagę naszą przykuł Ołtarz Zeusa.

O godz. 22 przemieściliśmy się naszymi busami do zachodniej części Berlina w okolice Placu Poczdamskiego. Naszym kolejnym celem była Galeria obrazów i dzieła starych mistrzów. Założyliśmy, że dwie godziny w zupełności wystarczą, aby obejrzeć całą galerię. Niestety, na obejrzenie dzieł Breughla, van Eycka, Dürer, Rafała, Tycjana, Caravaggia, Rubensa, Rembrandta Canaletta, Vermera i wielu innych, w tym polskiego





malarza Daniela Chodowieckiego potrzeba dużo więcej czasu.

Pół godziny po północy stanęliśmy przed kompleksem muzeów Dahlem. Wielu z nas zastanawiało się, czy pokazywane szczególnie w amerykańskich filmach czarna magia i szmaciane lalki przebijane szpilkami są autentycznym elementem religii Voodoo. Ekspozycja przedstawiona w muzeum to efekt wieloletniej pracy i część (350 z ok. 3000 przedmiotów) zbiorów mieszkającej od ponad 50 lat na Haiti, matki 4 dzieci i żony

Haitańczyka, Szwajcarki Marianny Lehmann. Kolekcja powstała głównie z myślą o obalaniu stereotypów dotyczących Voodoo. Zbiory Marianny Lehmann były ostatnim punktem naszej berlińskiej wyprawy. Wprawdzie chcieliśmy jeszcze odwiedzić planetarium Zeissa, jednak po godzinie 2 w nocy obiekt był już zamknięty. W Policach byliśmy tuż przed piątą rano.

XXVII WYCIECZKA ROWEREM W NIEZNANE

Jeszcze chyba członkowie PKC "Sama Rama" nie ochłonęli po wakacjach, urlopach i wyprawach w odległe krańce naszego kraju, więc na wycieczce 05.09.2010 r. było nas zaledwie kilka osób. Po krótkiej naradzie wyruszyliśmy ul. Nadbrzeżną by po kilkudziesięciu minutach znaleźć się dzielnicy przemysłowej Szczecina. Z wysokiego wzgórza mogliśmy zobaczyć panoramę z roztoką Odry i usytuowanymi na jej brzegu fabrykami.

Jadąc ul. Narciarską i dalej stromo wznoszącym się "żółtym" szlakiem turystycznym dotarliśmy do Wieży Bismarcka. Ta 25 metrowa budowla nazywana też Wieżą Gocławską z rozległym tarasem widokowym znajduje się na pokrytym bukowym lasem Zielonym Wzgórzu.

Planowanie budowy wieży zainicjowano w 1899 r., jednak problemy z lokalizacją obiektu opóźniły rozpoczęcie budowy (brano pod uwagę Wyspę Grodzką). W 1910 r. Związek Budowy Pomnika Bismarcka Prowincji Pomorze pod przewodnictwem gubernatora von Eisenharta rozpiął konkurs na projekt wieży. Do realizacji wybrano pracę autorstwa Wilhelma Kreisa wzorowaną na mauzoleum Teodoryka w Rawennie i grobowcu Cecylii Metelli.

Kamień węgielny położono w ramach obchodów setnej rocznicy bitwy pod Lipskiem w 1913 r. Budowlę wykonano z betonu i jest ona licowana z zewnątrz wapieniem muszlowym. 10 sierpnia 1921 r. odbyło się uroczyste otwarcie wieży. Jest najdroższą z wybudowanych wież Bismarcka. Koszt budowy zamknął się kwotą ok. 200 tys. marek. Obecnie niedostępna do zwiedzania. Na terenie Polski znajduje się 17 z prawdopodobnych 40 wież Bismarcka. Po II wojnie światowej wiele wież zniszczono jako symbole niemieckiego nacjonalizmu.

Po zrobieniu kilku zdjęć i wypiciu po kubku kawy zjechaliśmy w dół na ul. Lipową, gdzie pod numerem 19 mogliśmy zobaczyć kolejną oryginalną budowlę. Jest to willa usytuowana u stóp Winnogóry, w sąsiedztwie Wieży Goławskiej. Zbudowana w 1911 r. dla mieszczańskiej rodziny Strutz, która zamieszkiwała tam aż do 1945 r. Obiekt ten ma dość ciekawą konstrukcję. Otóż ta dwukondygnacyjna budowla posiada na szczycie frontonu zegar słoneczny (rzadkość w dzisiejszym mieście), w tylnej części budynku znajduje się ośmiokątna wieżyczka, a w górnej części pod stożkowo zaokrąglonym hełmem znajduje się szachulcowa podbudówka.

Po objaśnieniach jednego z mieszkańców tego domu ruszyliśmy dalej by ulicami Gołęcina wspiąć się na ul. Pokoju i dalej przez Przęsocin dotrzeć do Polic. Po drodze odwiedziliśmy stację benzynową by zrobić fotkę na tle odrzutowca.

PROPOZYCJE IMPREZ "SAMA RAMA" **i SE "ŁARPIA" WE WRZEŚNIU 2010 r.**

Lp.	DATA	NAZWA	START	ZAKOŃCZENIE
1	11.09.2010	Wędrowka po Alt Warp i okolicy	wyjazd samochodami o godz. 12.00, spotkanie w Altwarp godz. 13.00	Powrót godz. 17:00,
2	12.09.2010	IX rodzinny Rajd Rowerowy	Police, OSiR, godz. 09:30	Police, godz. 14:00
3	17-9.09.2010	V Ogólnopolski Zjazd Cyklistów do Sulęcina	Szczecin, dworzec PKP, godz. 14:00	Police
4	24- 26.09. 2010	III Rajd Szlakiem Książęcego Rodu Gryfitów	Szczecin, dworzec PKP, godz. 16:00	Police

Uwaga ! Propozycje imprez i ich terminy mogą ulec zmianie.

BIULETYN INFORMACYJNY – redakcja:

Wiesław Gawęł, Michał Olszewski
72-010 Police, ul. Wróblewskiego 13/49,
tel. (91) 3-175-671 lub 504 13 87 49,
e-mail: wgaw@wp.pl